

Arkadiusz Sołtysiak

Postać Thora w mitologii pogańskich Skandynawów¹

W Troi panował władca Munon lub Mennon, który poślubił córkę Priama, Troan; mieli oni syna o imieniu Tror, który przez nas jest nazywany Thor. Był on wychowywany w Tracji przez księcia Loricusa. W wieku 10 lat otrzymał miecz swojego ojca. Kiedy zajmował swe miejsce wśród innych, był tak piękny, jak dębina wyłożona kością słoniową; jego włosy były śliczniejsze, niż złoto. W wieku 12 lat osiągnął pełnię siły i podniósł na raz 10 futer niedźwiedzych oraz zabił swojego wychowawcę Loricusa wraz z żoną Lori lub Glori, po czym objął w posiadanie królestwo Tracji – my je nazywamy Thrudheim. Potem podróżował wzdłuż i wszerz przemierzając wszystkie regiony świata i pokonując wszystkich berserków, olbrzymów oraz ogromnego węża, a także wiele dzikich zwierząt. W północnej części świata spotkał on i poślubił wieszczkę Sybillę, którą my nazywamy Sif. Nie znam genealogii Sif, ale była ona bardzo piękną kobietą o włosach koloru złota. Loridi, który przypominał swego ojca, był ich synem. Synem Loridiego był Einridi, ojciec Vingethora, ojca Vingenera, ojca Modiego, ojca Magiego, ojca Seskefa, ojca Bedviga, ojca Athry, którego nazywamy Annar, ojca Irmanna, ojca Heremoda, ojca Skjalduna, którego nazywamy Skjöld, ojca Biafa, którego nazywamy Bjar, ojca Jata, ojca Gudolfa, ojca Finna, ojca Friallafa, którego nazywamy Fridleif; ten ostatni miał syna Vodena, którego my zwiemy Odynem; był on człowiekiem słynącym z mądrości i wszelkiego rodzaju talentów. Jego żona zwała się Frigida, my ją nazywamy Frigg [Snorri 1984:25–26]. W ten sposób Snorri Sturluson, najwybitniejszy średniowieczny uczyony i poeta islandzki, objaśniał rodowód Thora i Odyna we wstępie do swojego głównego dzieła poświęconego mitologii północnych Germanów. Rzecz jasna, jest to tylko interpretacja chrześcijanina, który korzystając ze swojej znajomości historii usiłował wytłumaczyć, jakie było pochodzenie zebranych przez siebie opowieści o bogach – zresztą interpretacja bardzo oryginalna jak na czasy, w których Thor bywał zwykle utożsamiany z Szatanem. Choć od czasów Snorriego upłynęło sporo czasu, wielu badaczy nadal zajmuje się interpretowaniem postaci Thora, wielu poetów poświęca mu swoje utwory, a liczni malarze i rzeźbiarze

¹ Referat wygłoszony na proseminarium "Ewolucja magii i religii" wiosną 1997 roku.

przedstawiają boga w swoich dziełach. Thor jest w północnej i zachodniej Europie oraz w północnej Ameryce bardzo popularnym bohaterem komiksów i gier komputerowych, zaś jego kult rozkwita we współczesnych grupach neopogańskich, zwłaszcza Ásatrú [Soltysiak 1999a:247].

Wszystko to jest wynikiem narastającego od początków XIX w. zainteresowania religią Germanów, której istota i funkcjonowanie były przedmiotem wielu rozpraw i różnorodnych teorii. Niektórzy uczeni przyjmowali *interpretationem Christianam* w ujęciu Snorriego lub cytując Tacyta twierdzili, że bogowie germańscy to mniej lub bardziej udane naśladownictwa członków panteonu łacińskiego: Odyn Merkurego, Tyr Marsa, a Thor Herkulesa [por. Eliade 1994:210]. Najciekawszą propozycję przedstawił w latach 40-tych naszego stulecia francuski religioznawca G. Dumézil. Stwierdził on, że w religiach wszystkich ludów indoeuropejskich można odnaleźć ten sam schemat podziału panteonu na trzy funkcjonalne kategorie bogów odpowiadające trzem grupom społecznym występującym w społeczeństwie praindoeuropejskim: kapłanom, wojownikom i wytwórcom. Według tej koncepcji, zilustrowanej przykładami zaczerpniętymi z religii wedyjskiej, łacińskiej, greckiej i germańskiej, Odyn i Tyr (w Indiach Mitra i Waruna) to bogowie królów i kapłanów, Thor (Indra) wojowników, zaś grupa Njörd – Frey – Freyja (wedyjscy Aświnowie–Nasatjowie) wytwórców [Dumézil 1941, 1948, 1954, 1959; Polomé 1985; Eliade 1994:107]. Teoria Dumézila wywołała wielką dyskusję, w wyniku której religioznawcy podzielili się na dwa obozy: jedni stwierdzili, że trójpodział jest złudzeniem wynikającym z niewłaściwego doboru źródeł, inni natomiast przyjęli schemat Dumézila z entuzjazmem posuwając się nawet do stosowania prymitywnej taksonomii numerycznej dla celów przyporządkowywania postaci mitologicznych odpowiednim kategoriom. Thor zarówno przez Dumézila, jak i przez innych religioznawców, został sklasyfikowany jako bóg atmosferyczny, wywołujący burze i władający piorunami. Dokładniejsze określenie charakteru tego boga wymaga jednak bardziej szczegółowego sięgnięcia do źródeł. W dalszej części niniejszego tekstu zostaną więc przedstawione i opatrzone komentarzem przekazy dotyczące Thora zachowane w dwóch podstawowych północnogermańskich zbiorach opowieści mitologicznych: Eddzie starszej i Eddzie Snorriego Sturlusona, z której pochodzi fragment zacytowany na wstępie. Oba zbiory są dość spójne i przedstawiają tradycję religijną z Islandii i Norwegii z okresu tuż przed i tuż po wprowadzeniu chrześcijaństwa. Inne źródła, o wiele bardziej ubogie, zostaną skrótowo omówione w ostatnim rozdziale poświęconym kultowi Thora; chodzi tu zwłaszcza o sagi rodowe oraz sporadyczne źródła ikonograficzne, a także

imiona teoforyczne. Każdy rozdział poświęcony jednemu mitowi lub zwartej grupie mitów składa się z dwóch części: obszernego streszczenia tekstu źródłowego oraz komentarza. Streszczenia źródeł są niezbędne, gdyż większość przekazów dotyczących Thora pochodzi z Eddy Snorriego, której jedyne polskie częściowe tłumaczenie zostało opublikowane przez J. Lelewela w 1828 roku. Wszystkie cytaty z Eddy starszej zostały podane według tłumaczenia polskiego A. Załuskiej–Strömberg, zaś z Eddy Snorriego Sturlusona według angielskiego tłumaczenia J.I. Younga.

Thor, syn Odyna

Thor, nazywany także Asa–Thor lub Thor–woźnica, jest głównym z bogów. Jest on najsilniejszy spośród wszystkich bogów i ludzi. Władę królestwem nazywanym Thrudvangar, zaś jego pałac to Bilskirnir ("mocny"); w tym budynku jest sześćset czterdzieści podłóg – to największy dom, jaki znają ludzie. Thor posiada dwa kozły znane jako Tanngniostr ("zębołam") i Tanngrisnir ("zębołam"), oraz wóz, który one ciągną – z tego powodu zwany jest Thorem–woźnicą. Posiada również trzy cenne przedmioty. Pierwszym jest młot Mjöllnir, który zmiażdżył czaszki wielu lodowych i skalnych olbrzymów. Drugim wielkim skarbem jest pas siły; kiedy Thor go zapina, jego boska moc jest podwojona. Posiada on również trzecią wartościową rzecz: żelazne rękawice, bez których nie może się obejść, kiedy chwyta trzonek młota. Nikt jednak nie jest na tyle dobrze poinformowany, by wyliczyć wszystkie jego bohaterskie czyny [Snorri 1984:50–51].

Stwierdzenie Snorriego, że Thor to główny z bogów, może na pierwszy rzut oka wydać się nieoczekiwane, gdyż teoretycznie najważniejszy powinien być uraniczny Odyn. Trzeba jednak pamiętać o tym, że pogańscy Germanie tworzyli społeczeństwo o silnej strukturze rodowej, w której władza królewska oraz elita kapłańska dopiero się formowały. W związku z tym najistotniejsze były dla nich cechy takie, jak odwaga, męskość, znajomość sztuk wojennych, sława – wszystkie odnoszące się do boga–wojownika. Thor jako niezwyciężony wojownik i obrońca świata doskonale odpowiadał idealnemu obrazowi wikinga potrafiącego poradzić sobie zarówno z wrogami, jak i z przeciwnościami surowej przyrody.

Thor był uważany za syna Odyna i Jörd ("ziemia") zwanej również Fjörgyn² lub Hlodyn [Völuspá 56; Hárbarðsljóð 56]; schemat, według którego bóg atmosferyczny rodzi się ze związku nieba i ziemi, znany jest w wielu religiach. Jego imię – u północnych Germanów Þórr, u południowych Donar (z pragerm *Þunaraz) – oznacza piorun; we współczesnym języku angielskim zachowało się pod postacią rzeczownika *thunder* (ze staroang. *þunor*), w niemieckim Donner. Być może ma ono związek z angielskim *throw* "rzucić", a na pewno pokrewne jest łacińskiemu *tono* "grzmieć". Podobieństwo fonetyczne z łacińskim *torris* "płonąca głownia" może być przypadkowe, gdyż chodzi tu raczej o dźwięk pioruna – grom – niż o jego obraz – błyskawicę. U galijskich Celtów bóg atmosferyczny nosił analogiczne imię Taranis, które odpowiada walijskiemu i bretońskiemu *taran* "piorun" i galijskiemu *tarann* "grom". Nawiasem mówiąc, Taranis był przedstawiany, podobnie jak Thor, jako olbrzymi brodac lub, odmiennie, jako orzeł. Na koniec, również imię słowiańskiego Peruna oznacza według powszechnie przyjętej etymologii piorun [por. Krupp 1991:106].

Thor nosi ponadto kilka innych imion: Asa-Thor, Hlorridi ("gorąco"), Wëur, Wingnir ("skrzydlaty"), Wingthor ("skrzydlaty Thor"). Wielość imion nie należy jednak łączyć z występowaniem różnych tradycji, tylko z aliteracyjnym charakterem poezji skandynawskiej – zresztą, w porównaniu z niemal siedemdziesięcioma imionami Odyna przekazanymi przez różne źródła, lista imion Thora wygląda bardzo skromnie.

Żona Thora to złotowłosa Syw, najpiękniejsza z kobiet. Miała ona syna Ullra, patrona myśliwych, który nie był synem Thora – kiedy Odyn chciał zdenerwować swego syna, powiedział, że Syw ma kochankę [Hárbarðsljóð 48]. Loki sugerował, że to on zrobił z Hlorrida rogowca [Lokasenna 54:3–5], ale to nie musi być prawda, choć – z drugiej strony – nigdzie nie ma wzmianki o tym, kto rzeczywiście splodził Ullra. Thor i Syw mają dwójkę dzieci: córkę Thrud i syna Modiego ("śmiały"); drugiego syna, Magniego ("silny"), Thor splodził z olbrzymką Jarnsaxą ("żelazny nóż"). O Thrud nie wiadomo nic więcej ponad to, że Asowie obiecali oddać ją za żonę karłowi Alwisowi, o ile ten wykona dla nich zbroję. Thora nie było wtedy w Asgardzie, kiedy wrócił, zaczął zadawać karłowi coraz trudniejsze pytania, aż nadszedł świt i Alwis obrócił się w kamień [Alvísmál].

Podstawową cechą Thora, która odróżnia go od innych bogów, jest to, że nigdy nie jeździ on na grzbiecie konia, podróżuje wyłącznie na piechotę, albo na wozie [Guerber 1909:62]. Wóz Thora zaprzężony jest w dwa koźły;

² Kempniński podaje, że imię to jest etymologicznie równoważne imieniu Perkunus [Kempniński 1993:142].

kiedy porusza się, "skały trzaskają, a ziemia płomieniem gorze" [*Thrymskviða* 21:3]. Mięso kozłów można jeść [*Hárbarðsljóð* 3:4] – stąd wzięły się ich imiona – odradzają się one z kości i skór po dotknięciu Mjöllnirem. Jeden z nich jest kulawy. Istnieją dwie wersje opowieści o tym, jak okulał kozioł Thora; jedną z nich podaje Snorri Sturluson [Snorri 1984:69–70], druga jest streszczona w trzech strofach pieśni o Hymirze [*Hymiskviða* 7:3; 38–39]. Według Snorriego *Thor i Loki zatrzymali się niegdyś na noc u pewnego biednego chłopca. Wieczorem Thor zarznął swoje kozły, obdarł je ze skóry i upiekł. Skóry złożył ostrożnie z dala od ognia i kiedy wszyscy zasiedli do wieczerzy, polecił gospodarzom, żeby rzucali na nie kości. Syn gospodarza, Thjalfi, dostał udo jednego ze zwierząt; kiedy skończył ogrzać kość, rozciął ją nożem, by dostać się do szpiku.*

Po wieczerzy wszyscy poszli spać. Rankiem Thor wstał, wziął Mjöllnira i uniósł go nad skórami. Wówczas kozły wstały – jeden jednak miał kulawą nogę. Thor zauważył to i zrozumiał, że chłop lub jego żona zrobili coś z kością. Zmarszczył brwi i ścisnął młot tak mocno, że aż mu stawy zbieleły. Wtedy chłop i jego żona zaczęli błagać o litość ofiarowując jako rekompensatę wszystko, co posiadają. Kiedy Thor ujrzał ich strach, uspokoił się i zażądał dzieci rolnika: syna Thjalfiego i córkę Röskvę. Thjalfi został towarzyszem boga w wyprawach przeciw olbrzymom i zasłynął jako dobry biegacz. W pieśni o Hymirze Thorowi nie towarzyszy Loki, lecz Tyr, zaś rolę gospodarza pełni olbrzym Egill. Loki jest w innym miejscu wymieniony jako sprawca nieszczęścia, co wskazuje na to, że mogła istnieć jeszcze inna wersja opowieści. W wersji Snorriego wypadek nastąpił przed spotkaniem Thora ze Skrymirem, zaś w pieśni o Hymirze przed wyprawą boga po warnik dla Ägira.

Kraina Thora, Thrudheim, jest wymieniana jako pierwsza spośród ziem bogów [*Grimnismál* 4:3–4]. Jej nazwa ma najprawdopodobniej związek z imieniem córki Thora, choć trzeba tu wspomnieć również o walkirii Thrud [*Grimnismál* 36:3], sześciogłowym olbrzymie Thrudgelmirze Mądrym zrodzonym z dwóch nóg Ymira [*Vafthrúdnismál* 29:3, 33] oraz o jednym z imion Odyna – Thudr [*Grimnismál* 46:3]. Siedzibą Thora jest warownia Bilskirnir o 540 (=5*100+40) lub 640 (=5*120+40) komnatach, największa spośród siedzib Asów [*Grimnismál* 24]. Thor gromadzi w niej thralli, podobnie, jak Odyn wojowników w Valhalli [Guerber 1909:59–60]: w pieśni o Harbardzie ten ostatni stwierdził, że "Odyn ma jarłów, co w walce legli, zaś Thor ma tylko niewolników ród" [*Hárbarðsljóð* 24:3–4]. W tym miejscu pojawia się kolejny istotny element wizerunku Thora jako boga powszechnego: o ile Ygg opiekuje się wyłącznie możnymi, to Wëur dba o

wszystkich ludzi bez względu na ich pozycję i bogactwo, pod warunkiem, że dobrze wypełniają swoje przeznaczenie.

Sam Thor jest bardzo aktywny: jako jedyny spośród bogów wciąż wyrusza na wyprawy przeciwko zagrażającym krainom bogów i ludzi olbrzymom. Ci ostatni wielokrotnie potwierdzają, że boją się tylko jego. Nazywany jest przeciwnikiem Hroda (to znaczy wilka Fenrira) i przyjacielem ludzkości [*Hymiskvida* 11:3–4]. Snorri napisał, że moc i siła charakteryzują Thora i dlatego panuje on nad wszystkimi żywymi istotami [Snorri 1984:37]. Kiedy Asowie zarzucili sieć, by schwytać Lokiego ukrywającego się pod postacią lososia, Thor trzymał jeden jej koniec, a wszyscy pozostali bogowie drugi; to właśnie Thor schwytał uciekiniera za ogon i umożliwił uwieszenie go w jaskini [Snorri 1984:85].

Jednak – z drugiej strony – jest on niezbyt wymowny, dużo je i pije, łatwo wpada w gniew i ma zwyczaj posługiwania się w dyskusji argumentem młota. Pieśń o Harbardzie opowiada, jak Thor powracając z wyprawy przeciw olbrzymom musiał pokonać fjord, nad którym siedział Odyn udający przewoźnika Harbarda. Harbard nie chciał przeprowadzić Thora i rozpoczęła się kłótnia, podczas której bogowie przechwalali się różnymi dokonaniami i dogryzali sobie wzajemnie. Recz jasna, Thor nie mógł dorównać Odynowi i wściekły musiał obejść zatokę dookoła grożąc przewoźnikowi: *"Przeraźliwiej, niż wilk zawyjesz, gdy w łeb weźmiesz młotem"* [*Hárbarðsljóð* 47:3–4]. Kiedy Loki wszczął kłótnię, która tak źle się dla niego skończyła, Thor właśnie powracał z kolejnej wyprawy na wschód [*Lokasenna*, wstęp]. Przybył na sam koniec zapowiadany przez trzęsienie ziemi; bogowie widząc go poczuli ulgę, gdyż wiedzieli, że tylko on może poradzić sobie z kłótnikiem. Oczywiście nie przeliczyli się – Thor natychmiast zagroził Lokiemu: *"Milcz, ty bezwstydniku! Tobie młot mój potężny, Mjöllnir, mowę odbierze! Kamyczek, co masz na łopatkach, strąć ci z szyi, i wtedy koniec będzie twemu bytowaniu!"* [*Lokasenna* 57, 59]. Loki próbował naigrywać się z Thora twierdząc, że podczas rozstrzygającej bitwy przestraszy się on Fenrira i pozwoli wilkowi pożreć Odyna [*Lokasenna* 58], jednak już po chwili umknął potwierdzając jego szczególną pozycję wśród Asów: *"Ze względu na ciebie jednego wychodzę, bo wiem, że zabijasz"* [*Lokasenna* 64:3–4].

Kiedy Asowie udawali się na naradę, Thor z powodu gwałtownych zjawisk przyrodniczych towarzyszących jego krokom nie mógł przechodzić przez tęczowy most Bilrost łączący Asgard i Midgard: *"Körmt i Örmt i Kerlaugi dwie, przez nie Thor brodzić musi co dzień, gdy sądzić idzie przy*

jesionie Yggdrasill; gdyż most Asów splonąłby pełnym płomieniem, święte by rzeki zgorzały" [Grimnismál 29].

Ostatnim istotnym elementem, którego nie sposób pominąć podczas wyliczania rozmaitych atrybutów i cech nadawanych Thorowi, jest jego wyposażenie bojowe: pas siły Meginiörð, rękawice Iarngreiper [Guerber 1909:61], a przede wszystkim młot Mjöllnir zwany również, o czym będzie mowa dalej, zabójcą Hrungnira. Oręż ten, jak już wspomniano, był najbardziej ulubionym argumentem Thora; podczas uspokajania Lokiego wystarczyło trzykrotne zasugerowanie jego użycia, by klótnik uwolnił Asów od swojego towarzystwa: "*Mjöllnir mowę ci odbierze, Hrungnira zabójca do Hel cię zawiedzie*" [Lokasenna 63], "*Mjöllnir rzuci cię daleko na Wschód, potem cię już nikt nie ujrzy*" [Lokasenna 59], oraz bardziej konkretnie: "*prawicą cię trzasnę, Hrungnira zabójcą, wszystkie ci kości połamię*" [Lokasenna 61:3–4].

Mjöllnir

Imię młota Thora według wielu autorów prac poświęconych religii północnych Germanów znaczy "miażdżyciel" [Guerber 1909:61; Eliade 1994:111; Krupp 1991:108]. Tak naprawdę jednak jego etymologia wiąże się z praindoeuropejskim (lub przynajmniej północnoindoeuropejskim) wyrazem oznaczającym błyskawicę, który jest poświadczony między innymi przez takie zapisy, jak walijskie *melld*, pruskie *mealde*, starocerkiewne *mblni* i wywodzące się z niego rosyjskie *молния*. Jeśli chodzi o związek błyskawicy z młotem, pewnego tropu dostarcza łaciński wyraz *malleus* "młot, palka, topór", zdrobniale *malleolus* "sadzonka, pocisk zapalający", który zdaje się przynależć do tej samej grupy etymologicznej, prawdopodobnie opartej o pie. rdzeń *mel- (por. pol. *miełić*). Warto tutaj dorzucić, że grecka nazwa jesionu brzmiała *μελίη*; według Hezjoda nimfy jesionu, Meliady, zostały zrodzone z krwi wykastrowanego Uranosa [Teogonia 176]. Krew pojawia się również w opowieści o narodzinach Mjöllnira, zaś jesion Yggdrasill jest drzewem podtrzymującym świat w kosmologii skandynawskiej.

Mjöllnir, jak wiele innych cennych przedmiotów należących do Asów, powstał dzięki skłonności Lokiego do robienia bogom złośliwych żartów. Pewnego razu *Loki obciął Sif wszystkie włosy. Kiedy Thor dowiedział się o tym, złapał go i obiecał, że połamię mu wszystkie kości, jeśli ten nie przekona karłów, by zrobiły dla Sif takie włosy ze złota, których nie będzie*

można odróżnić od naturalnych. Loki przestraszył się i poszedł do karłów nazywanych synami Ivaldiego, którzy wykonali włosy, a także okręt Skidbladmir oraz włócznie Gungnir. Dzieła te spodobały się Lokiemu i założył się on o swoją głowę z karlem zwanym Brokk i z jego bratem Eitrim, że ci nie zdołają zrobić trzech innych rzeczy równie doskonałych.

Bracia przyjęli zakład i poszli do kuźni. Eitri włożył do pieca świńską skórę i polecił Brokkowi bez ustanku poruszać miechami, dopóki nie wróci. Wkrótce po tym, jak wyszedł z kuźni, Loki pod postacią muchy usiadł na rękę Brokka i użądlił go. Ten jednak nie przestawał pracować aż do powrotu brata, który wyjął z pieca gotowe dzieło – a był to Gullinbörst, dzięk ze złotą szczecina. Następnie Eitri włożył do pieca złoto i ponownie polecił bratu pracować bez przerwy miechami. Wyszedł, a wtedy mucha przyleciała i usiadła na karku Brokka żądłąc go dwa razy tak mocno, jak przedtem. On jednak dął, dopóki kowal nie wyjął z pieca złotego pierścienia nazywanego Draupnir. Następnie Eitri włożył żelazo do pieca i polecił Brokkowi dmuchać, przestrzegając, że nic nie wyjdzie, jeśli miech przestanie pracować. Tym razem mucha usiadła pomiędzy oczami karła i użądliła go w powiekę tak mocno, że krew zupełnie zalala oczy i oślepiła Brokka. Ten zatrzymał miech i najszybciej, jak to było możliwe, zmiótł jedną ręką owada. W tym momencie wszedł kowal i powiedział, że zawartość pieca było o włos od zniszczenia, po czym wyjął z ognia młot i dał wszystkie trzy przedmioty Brokkowi polecając mu zanieść je do Asgardu i rozstrzygnąć zakład.

Brokk i Loki przynieśli swoje skarby, zaś trzej Asowie, Odyn, Thor i Frey zasiedli na swoich tronach, by wydać werdykt. Loki dał Odynowi włócznie, Thorowi włosy dla Sif, zaś Freyowi okręt, po czym objaśnił, jakie są ich właściwości: włócznie nigdy nie chybia celu, włosy będą wyrastać ze skóry, kiedy tylko znajdą się na głowie Sif, zaś Skidbladmir znajdzie się u celu podróży już w tej chwili, kiedy zostanie podniesiony żagiel, a ponadto może być składany tak, jak odzież i przenoszony w sakwie, jeśli tylko jest taka potrzeba. Następnie Brokk pokazał swoje skarby. Dał Odynowi pierścień mówiąc, że co dziewięć nocy będzie z niego kapać osiem innych równie ciężkich, jak on sam. Freyowi dał dzika, który może przemierzać powietrze i morze w dzień i w nocy szybciej, niż jakkolwiek koń i nieważne, jak mroczna jest noc, gdyż zawsze świeci on podczas podróży jaskrawym światłem; również jego szczecina błyszczy. W końcu dał Thorowi młot i powiedział, że może on uderzyć wszystko, co jest na jego drodze, a co jest tak twarde, że zwykła broń nigdy tego nie skruszy; i w cokolwiek go rzuci, młot nigdy się nie zgubi – choćby poleciał bardzo daleko, zawsze wróci do ręki swego właściciela; również, jeśli ten zechce, młot może stać się tak

mały, że zmieści się w jego koszuli. Ma jednak jedną wadę – jego trzonek jest raczej zbyt krótki. Bogowie zdecydowali, że młot jest najcenniejszym przedmiotem, gdyż będzie stanowił skuteczną obronę przed Hrimthursami, lodowymi olbrzymami – zakład wygrał więc karzel. Wówczas Loki zaproponował, że wykupi swoją głowę, ale karzel nie zgodził się na to. Loki więc uciekł, a ponieważ miał buty, dzięki którym mógł biec w powietrzu i ponad morzem, Brokk nie zdołał go schwycić. Karzel jednak poprosił o pomoc Thora, który złapał uciekiniera i oddał go karłom. Brokk i Eitri zabrali się za obcinanie głowy Lokiego, ten jednak stwierdził, że założył się o głowę, ale nie o kark – karły przedziurawiły więc tylko sztydem jego wargi i zaszyły je rzemieniem zwanym Vartari. Jednak i to nie na wiele się zdało, gdyż wkrótce Loki rozerwał rzemień [Snorri 1984:108–110].

Warto zwrócić uwagę na to, że w opowieści o Brokku i Eitrim pojawia się postulowany przez Dumézila trójpodział panteonu: rolę sędziów pełnili uraniczny Odyn, atmosferyczny Thor i chtoniczny Frey, przy czym każdy z nich otrzymał przedmioty zgodne ze swoją funkcją, pomijając oczywiście złote włosy Sif. Trójcę Odyn – Thor – Frey czczono w świątyni w Starej Uppsali, w najważniejszym sanktuarium pogańskiej Szwecji; z rozmaitych tekstów wynika, że triada ta była dość dobrze wyodrębniona i traktowana jako podstawowa reprezentacja Asów.

Powracając do młota Thora, zarówno z etymologii jego imienia, jak i z tekstów wynika, że jest on tożsamy z błyskawicą, podobnie jak zaprzęg Thora stanowi upostaciowienie grzmotu – sam więc Thor powinien być bogiem gromowładnym. Jednak w mitach nie ma żadnej wzmianki o bezpośrednim związku Thora z piorunami, chyba, że w opisach walki z olbrzymami. Można więc założyć, że pioruny i – bardziej ogólnie – burze były traktowane nie jako atrybut Thora, lecz jako efekt jego działalności militarnej. Założenie to jest o tyle uprawomocnione, że w pieśniach bohaterskich Eddy bitwom towarzyszą błyskawice ("*Wtedy rozjarzył się ogień nad Logafällem, a z łuny tej leciały błyskawice*" [Helga kvíða Hundingsbana I 15]), zaś wojownik nazywany jest mężem burzy bitewnej [Gripis Spá 23:4]. W innym miejscu gwałtowna burza i błyskawice zwiastują przyłot walkirii, zaś kiedy te znajdują się już na polu bitwy, burza cichnie [Helga kvíða Hundingsbana II 16+]. Również nazwy rzek, które wypływają z Niflhelu, łączą znaczenia militarne i atmosferyczne: Gunnthra "prowokująca bitwy", Slid "straszliwa", Hrid "wzburzona", Leipt "szybka jak błyskawica", Gjöll "ogień" [Snorri 1984:32].

W pieśniach i opowieściach Eddy niewiele jest innych wzmianek o piorunach. W pieśni o Hamdirze Gudrun w ten sposób przedstawia swój

smutek po stracie braci i córki: "*Radość życia znikła jak listowie z drzewa, gdy piorun uderzył w dniu gorącym*" [Hamðismál 4:3–4]. Piorun oznacza tu zupełnie niespodziewaną i bolesną wiadomość. Według spisów zaklęć, burzę można uspokoić dziewiątą runą [Hávamál 154; Reginsmál 44:4; Gróugaldr 11]. Natomiast na Grenlandii wierzono, że pojawienie się białego niedźwiedzia oznacza nadejście burzy od wschodu [Atlamál en Grönlenzku 17]. Kierunek ten może mieć związek z położeniem krainy olbrzymów, przeciw którym Thor odbywał wyprawy.

Prawdopodobnie drzewem związanym z piorunem był jałowiec Mimameid; zostanie on zniszczony przez to, co jest najmniej spodziewane, gdyż nie ma się go ani ogień, ani żelazo. Jałowiec ów rozkłada swe gałęzie we wszystkich krajach i nikt nie wie, gdzie są jego korzenie – jest więc odpowiednikiem jesionu Yggdrasil. Na jego najwyższej gałęzi siedzi kogut Widofnir błyszczący jak błyskawica; jest on powodem zmartwienia dla Surta i Sinmary, a może go zabić tylko jedna strzała, Różga Złego sporządzona przez Lokiego za pomocą czarów. Różga Złego jest schowana w żelaznej skrzyni Sinmary zamkniętej na dziewięć zasuw i można ją dostać tylko w zamian za jasną kosę, którą kogut nosi u ogona [Fjölsvinnmál 13–14, 18, 25–26, 30].

Thor i Thrym

Pewnego poranka Thor przebudził się i z wściekłością stwierdził, że nie ma przy nim Mjöllnira. Natychmiast poprosił o radę Lokiego, który był niezastąpiony w takich sytuacjach. Loki pożyczył od Freyji szatę z piór sokolich i poleciał do kraju olbrzymów. Tam spotkał Thryma, który powiedział: "Jam to Hlorrida młot schował głęboko osiem mil pod ziemią; lecz nikt go stamtąd nie wydobydzie, póki mi Freyji za żonę nie dacie" [Thrymskvida 7]. Loki wrócił do Asgardu i wraz z Thorem poszedł do Freyji, by ją przekonać do małżeństwa z olbrzymem. Bogini jednak, gdy usłyszała ich propozycję, "gniewem zawrzała, wściekłością ziała, aż gród Asów zadrzął w posadach" [Thrymskvida 12:1–2]. Asowie zebrali się więc na thingu, by zastanowić się, jak w inny sposób odzyskać broń Thora. Heimdall zaproponował, by Thor przebrał się za Freyję; ten początkowo odmawiał, gdyż bał się, że bogowie uznają go za wszetecznika, jednak Loki przekonał go, że jeśli nie odzyska młota, wtedy olbrzymy łatwo pokonają Asów. Thor przywdział więc w weselny welon, zaś Loki przebrał się za

slużebnicę – i obaj bogowie wyruszyli do siedziby Thryma. Olbrym przygotował wspaniałą ucztę weselną, na której Thor sam zjadł całego pieczonego byka, osiem lososi, wszystkie słodycze i popił to wszystko trzema beczkami miodu. Thryma zdziwił apetyt panny młodej, jednak Loki wyjaśnił, że "nie jadła Freyja osiem dni i nocy, tak jej było tęskno do łoża Jötuna" [Thrymskvida 26:3–4]. Wtedy olbrym podniósł welon, żeby pocałować wybrankę, jednak odskoczył na długość sali, gdy ujrzał oczy Thora, z których, jak mu się zdało, buchał ogień. Jednak i to Loki potrafił wytłumaczyć ósmiodniową bezsennością Freyji. Następnie siostra olbryma zażądała posagu panny młodej, zaś Thrym polecił przynieść młot, by dokonać za jego pomocą aktu zaślubin: "Złóćcie Mjöllnira na łonie dziewicy, dajcie nam prawy ślub w imię Wary" [Thrymskvida 30]. W ten sposób Thor odzyskał swoją broń i natychmiast "Thryma zabił, Thursów króla, potem olbrymów cały ród zmiądzzył. Zabił tę starą siostrę olbryma, co się ważyła żądać posagu, brząknął koło ucha – miast brzęczących szylingów, młotem w łeb – miast naramienników" [Thrymskvida 31–32].

Pieśń o Thrymie ("burza"), władcy Thursów – lodowych olbrymów, A. Żaluska–Strömberg uznała za przepelnioną ludowym humorem opowieść wyjaśniającą brak burz zimą [1986:125]. Należy jednak pamiętać, że zimą raczej trudno prowadzi się działania wojenne, więc nie potrzeba innego wyjaśnienia, dlaczego Thor wyruszał przeciwko olbrymom wiosną i powracał do Asgardu jesienią. Niektórzy autorzy sądzą, że można ten wątek zinterpretować również jako zapis cyklu wegetacyjnego – Thor w takim ujęciu byłby bogiem urodzaju zsyłającym życiodajny deszcz [Eliade 1994:111; Krupp 1991:108]. Jednak jest to hipoteza bardzo słabo udokumentowana, gdyż Thor, choć bóg atmosferyczny, nie ma jednak nic wspólnego z wodą spadającą z chmur.

Oczy Thjazięgo

Pewnego razu trzej Asowie, Odyn, Loki i Hönir, wybrali się w góry i na pustynię bez zapasu żywności. Zeszli więc do doliny, gdzie ujrzeli stado bydła; zabili i zaczęli piec w ognisku jednego byka. Kiedy uznali, że jest gotów, rozgarnęli żar – okazało się jednak, że mięso nadal jest surowe. Zaczęli się więc zastanawiać, jaka może być tego przyczyna. Wtedy usłyszeli głos z dębu ponad nimi, który oznajmił, że to on nie pozwala ich mięsu upiec się. Podnieśli wzrok i ujrzeli wielkiego orla, który dodał, że

mięso upiecze się, jeśli oddadzą mu część byka. Asowie zgodzili się na to; orzeł natychmiast sfrunął i usiadł na mięsie porywając bez zaproszenia wszystkie udźce. Widząc to Loki zdenerwował się, chwycił wielką palkę i próbował odgonić intruza. Orzeł odskoczył i wzbil się w powietrze z jednym końcem kija wbitym w grzbiet i z Lokim wciąż trzymającym drugi koniec. Ptak leciał dość nisko i nogi Lokiego wlokły się po kamieniach i krzakach tak, że ręce Asa niemal zostały wyrwane ze stawów. Loki poprosił orła o litość, ale ten odpowiedział, że go nie puści, dopóki nie złoży przysięgi na dąb, że przyprowadzi Idun wraz z jej złotymi jabłkami. Loki przysięgł i powrócił do swych towarzyszy; dalsza historia ich wyprawy nie jest istotna.

Po powrocie Loki wywabił Idun z Asgardu twierdząc, że znalazł jabłko i chciałby ją poprosić o przyniesienie jej własnych w celu porównania. Kiedy opuścili warownię, Thjazi przybył pod postacią orła i porwawszy Idun odleciał z nią do Thrymheimu.

Asowie bardzo przeczuli się z powodu zniknięcia Idun, gdyż bardzo szybko stawali się starzy i siwowłosi. Zebrali się na radę i zapytywali jeden drugiego, kto ostatni słyszał o Idun. Prędko doszli do wniosku, że ostatnio przebywał z nią Loki. Złapali winnego i zagrozili mu śmiercią lub torturami. Ten bardzo się przestraszył i obiecał, że pójdzie po Idun do kraju olbrzymów, jeśli Freyja pożyczycy mu swą sokołą szatę. Kiedy przybył do siedziby Thjaziego, olbrzymia nie było w domu, gdyż wybrał się był na polów. Idun siedziała w chacie sama. Loki zamienił ją w orzech i trzymając go w szponach odleciał w pośpiechu. Kiedy Thjazi powrócił do domu i zobaczył, że nie ma Idun, przyjął postać orła i pofrunął za Lokim powodując po drodze straszliwy pęd powietrza. Asowie widząc sokoła i goniącego go orła wyszli na wały Asgardu z plikami płaskich wiórów. Gdy sokół skrył się wewnątrz warowni, podpalili wióry i zatrzymali orła, który bał się spalić swoje pióra. Bogowie z okrucieństwem zabili olbrzymia Thjaziego w bramie swej siedziby [Snorri 1984:97–100]. Loki stwierdził, że to on zadał śmiertelny cios [Lokasenna 50:3–4], jednak również Thor chwalił się: "Zabiłem Thjaza, znamienitego olbrzymia, oczy Alwaldowego syna rzuciłem wysoko w niebo jasne, one są dzieł mych największym pomnikiem, przez wszystkie czasy ludzkość oglądać je będzie" [Hárbarðsljóð 19:1–5]. Z kolei Snorri, który w opowieści o Thjazim nie wymienia ani razu imienia Thora, podaje, że to Odyn zamienił oczy olbrzymia w gwiazdy chcąc udobruchać córkę Thjaziego, Skadi [Snorri 1984:99]. Ponadto Asowie pozwolili jej wybrać męża spośród siebie; wybrała tego, który miał najpiękniejsze stopy, gdyż myślała, że to Baldr – był to jednak Njörd [Kempiński 1993:418]. Skadi i Njörd byli rodzicami Freya i Freyji [Grimnismál 11; Snorri 1984:52].

Siedziba Thjaziego to Thrymheim ("dom burzy"); ponieważ zarówno Thrym, jak i Thjazi byli olbrzymami związanymi z burzą, można przypuszczać, że obaj wywodzili się od jednej postaci, która z czasem uległa dyferencjacji. Według tradycji przekazanej zarówno przez autora pieśni o Wafthrudnirze [*Vafthrúdnismál* 37], jak i przez Snorriego [1984:47], na północnym skraju nieba siedzi olbrzym o imieniu Hræsvelg przybierający postać orla; kiedy macha on skrzydłami zrywając się do lotu, wówczas powstaje wiatr. Również on zdaje się być odmianą postaci olbrzymia wywołującego burze, głównego przeciwnika Thora. W jednej z pieśni Eddy poetyckiej wyraźnie stwierdzono, że Thjazi był najsilniejszym spośród olbrzymów, mocniejszym nawet od Hrungnira [*Grottasöngur* 9:1–2], który był związany ze skałami. Olbrzym pod postacią olbrzymiego ptaka występuje także w opowieści o Helgim synu Hjörwarda – w rozmowie z Atlim domaga się w zamian za pomoc licznych ofiar i świątyń; nieco dalej jarl Franmar, wychowawca kobiety, którą Atli chciał zdobyć, sam zamienia się w orla [*Helga kvida Hjörwardssonar* I].

Thor i Olbrzym–Budowniczy

Pewien olbrzym zaproponował bogom, że w ciągu osiemnastu miesięcy zbuduje im potężną kamienną twierdzę w zamian za księżyc, słońce i boginię Freyję. Bogowie przystali na to zastrzegając jednak, że zapłacą tylko w takim wypadku, jeśli budowa zostanie ukończona przed pierwszym dniem lata (to znaczy w sześć miesięcy), zaś olbrzym całą pracę wykona sam. Jednak ze względu na skrócenie terminu pozwolili olbrzymowi, za namową Lokiego, używać konia Svadilfarięgo. Ponadto, ponieważ Thor walczył wówczas na wschodzie z trollami, złożyli przysięgę, że po powrocie do Asgardu nie zabije on olbrzyma.

Olbrzym rozpoczął budowę pierwszego dnia zimy i w ciągu sześciu miesięcy ściągając przy pomocy konia wielkie kamienie niemal ukończył budowlę. Kiedy do wyznaczonego terminu pozostały już tylko trzy dni, bogowie zrozumieli, że olbrzym wywiąże się z umowy. Wówczas zaczęli się naradzać, co w tej sytuacji począć. Wnet doszli do wniosku, że główną winę ponosi Loki, który namawiał ich do przyjęcia propozycji olbrzymia – teraz więc on powinien rozwiązać problem. Loki przestraszony groźbami Asów zamienił się w klacz i odciągnął Svadilfarięgo od pracy; z ich związku narodził się Sleipnir, ośmionogi wierzchowiec Odyna.

Olbrzym bez pomocy swego konia nie zdołał zakończyć budowy twierdzy; po upływie wyznaczonego terminu bogowie wezwali Thora, który bez namysłu uderzył młotem w głowę budowniczego tak mocno, że jego czaszka rozpadła się na kawalki i spadła poniżej Helu [Snorri 1984:66–68]. Było to jednak złamanie przysięgi, co zostało podkreślone w Wieszczbie Wöłwy: "Thor gniewem wzburzon samowładnie młot wznosił – rzadko spokojny w podobnych sprawach: złamane słowa, przysięgi i śluby" [Völuspá 26].

Światy bogów i ludzi graniczyły od wschodu z krainami lodowych i skalnych olbrzymów; oddzielał je od siebie tylko żelazny las [Snorri 1984:39]. Jedyne Thor był w stanie powstrzymać olbrzymy przed wtargnięciem do Asgardu i Midgardu przez pół roku bezlitośnie pacyfikując ich krainy i strzegąc granic – dlatego gdy powrócił do domu i nieoczekiwanie ujrzał tam przedstawiciela wrogiego plemienia, bez zastanowienia zabił go nie czekając na wyjaśnienia Asów. Również w innych opowieściach Thor występuje jako bezwzględny tępicieł olbrzymów; sam chwali się w rozmowie z Harbardem, że wymordował olbrzymki powracające w góry, gdyż w przeciwnym wypadku ich ród mógłby zbyt szybko się rozplenić i wyprzeć ludzi z ich ziemi [Hárbarðsljóð 23:1–4]. Gdyby nie interwencja innych bogów, byłby roztrzaskał czaszkę olbrzymce Hyrrokkin [Snorri 1984:82]. Usuwał on również inne zagrożenia, trolle, potwory, a także kobiety berserków zamieszkujące wyspę olbrzyma Ägira, Hlesey: "Wilczyce to były, a nie niewiasty, strzaskaly mi okręt, com go przycumował, pałą z żelaza groziły, wyгнаły mi Thjalfa" [Hárbarðsljóð 37, 39].

Thor i Hrungrnir

Opowieść o pojedynku Thora z Hrungrnirem została przekazana jedynie przez Snorriego Sturlusona, który z kolei powołuje się na poemat Thjodolfa z Hvin zatytułowany "Haustlöng".

Pewnego razu, kiedy Thor wyprawiał się na wschód, aby zabijać trolle, Odyn dosiadając Sleipnira wybrał się do kraju olbrzymów. Tam spotkał olbrzyma Hrungrnira, który stwierdził, że koń boga jest niezwykle rączy. Na to Odyn odparł, że gotów jest założyć się o swoją głowę, że równego jemu nie znajdzie w całej krainie olbrzymów. Hrungrnir jednak stwierdził, że jego koń Gylfaxi ("Złotogrzywy") prześcignie Sleipnira. Słyszac to Odyn zaproponował wyścig i bez chwili namysłu zawróciwszy konia zaczął oddalać się od olbrzyma tak szybko, że natychmiast znalazł się po drugiej stronie

wzgórza widocznego na horyzoncie. Hrungrnir dosiadł swojego wierzchowca i pogalopował za bogiem trzymając się w równej odległości od niego.

Zanim olbrzym zdążył się zorientować, dokąd zmierza, już znalazł się w Asgardzie. Kiedy zatrzymał się przed drzwiami hallu, Asowie stwierdzili, że skoro już przybył, to powinni się z nimi napić. Olbrzym chętnie skorzystał z zaproszenia i wnet upił się opróżniając za jednym razem oba puchary Thora. Pijany zaczął obrażać Asów twierdząc, że zanieśie Valhallę do kraju olbrzymów, zatopi Asgard w morzu i zabije wszystkich bogów oprócz Freyji i Sif, które zabierze do swego domu. Freyja, aby uspokoić Hrungrnira, podeszła i dolala mu piwa, wtedy jednak olbrzym zaczął przechwalać się, że wypije wszystko z zapasów Asów. Słyszac to bogowie stracili cierpliwość i wezwali Thora.

Thor wbiegł do hallu i wywijając młotem zapytał, jakim prawem olbrzym siedzi w Valhalli i pije piwo z rogu podawanego przez Freyję. Na to Hrungrnir odrzekł, że zaprosił go Odyn. Thor stwierdził, że to zaproszenie nie wyjdzie olbrzymowi na zdrowie i nie opuści on Asgardu żywy, jednak Hrungrnir zamiast nie przynoszącego sławy zabójstwa bezbronnego i pijanego przeciwnika zaproponował Asowi stoczenie pojedynku. Thor przyjął wyzwanie i ustalili, że spotkają się ponownie za trzy dni w Grjotunagardar ("Dom kamiennego płotu") na granicy krainy bogów i olbrzymów.

Hrungrnir powrócił do domu, by zabrać swoją tarczę i broń oraz przygotować się do walki. Zyskał on przez swoją wyprawę wielki mir u olbrzymów, którzy wiedzieli, że jest on najsilniejszym z nich i jeśli Thor go pokona, będą mogli spodziewać się wszystkiego, co najgorsze. Towarzysze Hrungrnira, pragnąc mu pomóc, ulepili z gliny postać ludzką wysoką na dziewięć mil i szeroką na trzy, nie mogli jednak znaleźć odpowiednio dużego serca, by ją ożywić. W końcu umieścili w niej serce kobyle, które jednak i tak okazało się za male; gliniany tchórzliwy potwór zwany Mokerkjalfi ("Mgielne ciele") został później bez trudu pokonany przez Thjalfiego.

Hrungrnir udał się na pole bitwy wyposażony w ogromną kamienną tarczę i ostrzy krzemień, który nosił na ramieniu. Jego głowa [Hárbarðsljóð 15], ramiona i serce były kamienne, to ostatnie ostre i trójkątne przypominało kształtem znak ♣ znany jako "serce Hrungrnira".

Zanim Thor przybył na miejsce pojedynku, Thjalfi podbiegł do olbrzyma i ostrzegł go, że Thor zobaczył jego tarczę i postanowił zaatakować spod ziemi, gdyż od tej strony przeciwnik nie był zabezpieczony. Hrungrnir natychmiast położył tarczę na ziemi i stanął na niej chwytając oburącz krzemień. Nagle ujrzał światło błyskawicy i usłyszał huk gromu: Thor wykorzystał podstęp swego sługi, pojawił się nieoczekiwanie przed

olbrzymem i natychmiast rzucił młotem, by ugodzić Hrungnira w nieosłonięty tułów. Olbrzym podniósł krzemień i cisnął go w kierunku lecącej broni, jednak jego oręż rozpadł się na kawałki podczas zderzenia. Większość odłamków upadła na ziemię i od nich pochodzą wszystkie złoże krzemienia, jeden jednak wbił się głęboko w głowę Thora, który zachwiał się i upadł. Tymczasem Mjöllnir rozbił czaszkę olbrzymia, którego ciało zwałilo się przygniatając jedną nogą kark Thora.

Thjalfi, który zdążył w tym czasie pokonać glinianego potwora, nie dał rady nawet poruszyć kończyny Hrungnira. Również Asowie, którzy zbiegli się na wieść o wypadku Thora, nie mogli nic zrobić. Wówczas przyszedł Magni, syn Thora i olbrzymki Jarnsaxy – w tym czasie trzyletnie (lub trzydniowe [Kempiński 1993:267]) dziecko – i odrzucił na bok nogę Hrungnira wyrażając żal, że nie przybył wcześniej, gdyż mógłby wspomóc ojca zabijając olbrzymia nagimi pięściami. Wówczas Thor podniósł się i przepowiedział, że jego syn wyrośnie na silnego wojownika, po czym podarował mu Gulfaxiego, ogiera Hrungnira. Na to Odyn oburzył się, że Thor podarował takiego wspaniałego konia synowi olbrzymki, zamiast rodzonemu ojcu.

Thor wrócił do Thrudvangar z kawałkiem krzemienia w głowie. Dowiedziała się o tym wieszczka Groa, żona Aurvandila Dzielnego – przybyła do boga i zaczęła wypowiadać nad nim zaklęcia, aż krzemień poluzował się. Kiedy Thor poczuł, że może pozbyć się uciążliwego odłamka, zapragnął odwdziżyć się czarownicy za uzdrowienie. Zdradził jej więc, że przebył rzekę Elivag niosąc jej męża z kraju olbrzymów na północ w koszu na plecach, i na dowód pokazał jeden z jego palców, który wystawał z koszyka, zamarzył i Thor ulamawszy go rzucił na niebo, gdzie zamienił się w gwiazdę zwaną *Palcem Aurvandila* [por. Kempinski 1993:159–160]. Wkrótce Aurvandil powinien powrócić więc do domu. Groa tak się ucieszyła z powodu tej wiadomości, że zapomniała zaklęcia i odłamek już bardziej się nie poluzował. Tkwi on ciągle w głowie Thora i porusza się za każdym razem, kiedy ktoś rzuci krzemień na podłogę [Snorri 1984:103–106].

Thor i Geirröd

Pewnego razu Thor musiał wyprawić się do Geirrödargardar bez Mjöllnira, pasa siły i rękawic. Winny temu był Loki, który mu towarzyszył. Zdarzyło się bowiem wcześniej, że Loki fruując sobie dla zabawy w sokolim stroju Frigg wleciał na terytorium olbrzymia Geirröda. Zobaczył tam wielką

halę, usiadł na framudze okna i zajrzał do środka. Olbrzym jednak go ujrzał i polecił sługom schwytać i przynieść. Posłaniec miał trudności z wdrapaniem się na ścianę hali, gdyż wznosiła się ona wysoko. Loki był rozbawiony obserwując wysiłki wspinającego się w jego kierunku człowieka i nie miał zamiaru odlatywać, dopóki tamten nie dotrze zbyt blisko. Kiedy posłaniec znalazł się tuż obok, Loki rozpostarł skrzydła i poderwał nogi, ale okazał się zbyt wolny: został schwytyany i przyniesiony do Geirröda, który ujrzawszy jego oczy zrozumiał, że może mieć do czynienia z człowiekiem. Kazał Lokiemu przemówić, lecz ten uparcie milczał. Wówczas zamknął go w skrzyni i głodził przez trzy miesiące. Kiedy ponownie kazał Lokiemu mówić, ten zdradził, kim jest, i obiecał, że przyprowadzi Thora do warowni Geirröda albo bez młota, albo bez pasa siły.

Thor podczas drogi do olbrzyma zatrzymał się u olbrzymki Grid, matki Vidara Milczącego. Powiedziała mu ona, że Geirröd to sprytny i niebezpieczny wróg, a także pożyczyła swój własny pas siły i rękawice oraz różdżkę zwaną laską Gridy. Idąc dalej Thor zbliżył się do wielkiej rzeki Vimur. Założył pas siły i skierował przeciwko fałom laskę Gridy, a tymczasem Loki przypiął się do pasa. Kiedy Thor przebył już główny nurt, woda podniosła się i załamała nad jego ramionami. Okazało się, że w górze rzeki, w skalistym wąwozie stoi okrakiem córka Geirröda, Gjalp, i to ona powoduje wezbranie. Thor podniósł z dna otoczek i rzucił go w olbrzymkę mówiąc, że rzeka powinna być spiętrzona tuż przy źródle. W tym momencie został wyrzucony na brzeg i chwytając gałąź jarzębiny wygramolił się z doliny. Z tego powodu jarzębina jest nazywana ratunkiem Thora.

Kiedy Thor przybył do Geirröda, został wraz z towarzyszami zaprowadzony do szopy, w której trzymano kozły i gdzie było tylko jedno krzesło. Zajął je Thor, który wkrótce stwierdził, że unosi się w kierunku dachu; naparł więc mocno na krzesło, skierował laskę Gridy ku górze i po chwili upadł słysząc głośny krzyk. Okazało się, że pod krzesłem były dwie córki Geirröda, Gjalp i Greip, którym Thor właśnie połamał plecy.

Następnie Geirröd wezwał Thora do hali, by zmierzyć się z nim w grach zrecznościowych. Cała hala była wypełniona wielkimi płomieniami. Kiedy Thor stanął twarzą w twarz z olbrzymem, ten chwycił szczypcami rozgrzaną do czerwoności żelazną strzałę i rzucił ją w Asa. Jednak Thor chwycił pocisk w locie żelazną rękawicą; Geirröd widząc to na wszelki wypadek skrył się za żelaznym słupem. Thor rzucił strzałę, która przebiła słup, Geirröda, mur i utkwiała głęboko w ziemi [Snorri 1984:106–108].

Thor i Skrymir – Utgard–Loki

Thor, Loki, Thjalfi i Röska wyruszyli poprzez głęboki ocean do kraju olbrzymów. Po przybiciu do brzegu weszli w wielki las, przez który szli aż do zmroku. Kiedy zapadła noc, zaczęli szukać miejsca, gdzie mogliby się zatrzymać. Znaleźli wielką halę z drzwiami otwartymi na całą szerokość; weszli do niej i ułożyli się do snu. O północy jednak nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi; ziemia zaczęła się kołysać pod nimi, a budynek trząść. Thor poderwał się i zebrał towarzyszy; znaleźli w środku hali po prawej stronie boczne pomieszczenie i schronili się w nim. Thor usiadł przy drzwiach, a inni naprzeciw niego; byli przerażeni, lecz Thor ścisnął trzonek młota i był zdecydowany bronić się. Przez całą noc aż do świtu słyszeli na zewnątrz okropny ryk. Rankiem Thor wyszedł na zewnątrz i zobaczył leżącego na skraju lasu męża, który, jak twierdzi Snorri Sturluson, wcale nie był karzełkiem. Spał on i głośno chrapał – właśnie to chrapanie tak przeraziło w nocy Thora i jego towarzyszy.

Thor założył pas siły, lecz zanim zdążył zrobić cokolwiek innego, śpiący obudził się i podniósł. Thor był zbyt zaskoczony, by uderzyć go młotem, więc zamiast tego zapytał, jak tamten się nazywa. Ów odpowiedział, że ma na imię Skrymir ("Wielki towarzysz") i nie musi pytać Thora o jego imię, gdyż poznaje go. Następnie wyciągnął rękę i chwycił swoją rękawicę, którą Thor i jego towarzysze wzięli poprzedniego dnia za halę i w której kciuku spędzili noc [Hárbarðsljóð 26:1–5]. Później Loki naigrywał się, że "Thor ma siłę dużą, lecz odwagę małą: strach miałeś, gdy skryli cię w rękawicę, nie przyznałeś się wtedy, żeś Thorem, nie odważyłeś się z trwogi strasznej ni piardnąć ni kichnąć, by cię Fjalar nie słyszał" [Lokasenna 60:3–4].

Skrymir zapytał Thora, czy zechciałby mu towarzyszyć, na co ów odparł, że owszem. Wówczas olbrzym rozwiązał swój worek z jedzeniem i był gotów do śniadania; również Thor i towarzysze poszli po swoje zapasy. Kiedy zjedli, Skrymir zaproponował, żeby złożyli swoją żywność w jednym miejscu. Thor zgodził się i olbrzym zebrał wszystkie zapasy w jednym worku, który zarzucił sobie na plecy.

Przez cały dzień Skrymir prowadził idąc ogromnymi krokami; dopiero późnym wieczorem zatrzymali się pod wielkim dębem na nocleg. Skrymir powiedział, że jest zmęczony i od razu położy się spać, natomiast Thor może zjeść wraz ze swoimi towarzyszami kolację. W chwilę później było znów słychać głośne chrapanie olbrzyma. Thor podniósł wór z żywnością, aby go otworzyć, jednak nie mógł dobrze chwycić sznura i szarpiąc węzeł zaciskał

go coraz mocniej. Loki później szydził z boga: "Mocne zdały ci się powrózki Skrymira, gdyż nie mógł rozwiązać worka z żywnością, choć zdrów, bliski był śmierci głodowej" [Lokasenna 62:3–5].

Kiedy Thor spostrzegł, że jego wysiłek na nic się nie zdaje, wpadł we wściekłość, chwycił młot w obie dłonie i uderzył Skrymira w głowę. Olbrzym obudził się i zapytał, co to za liść spadł mu na głowę i czy Thor i jego towarzysze zjedli już i są gotowi do snu. Thor odrzekł, że właśnie idą położyć się pod inny dąb. Jednak byli zbyt przestraszeni, by zasnąć. O północy chrapanie Skrymira stało się tak głośne, że las odbijał dźwięk. Wtedy Thor podszedł do olbrzyma, gwałtownie podniósł młot i uderzył w sam środek sklepienia czaszki; broń zagłębiła się w głowie aż po trzonek. Skrymir natychmiast obudził się i zapytał, czy żołędź upadł na jego głowę i dlaczego Thor jeszcze nie śpi. Ten pośpiesznie się wycofał mówiąc, że właśnie się obudził, ale jest środek nocy i powinni jeszcze spać. Pomyślał jednak, że jeśli nadarzy się trzecia sposobność, to tego ciosu Skrymir już nie przeżyje; położył się i czekał, aż olbrzym znów zaśnie.

Tuż po wschodzie słońca poznał po głosie, że Skrymir obrócił się. Wstał, podszedł do niego, podniósł młot i z całej siły uderzył w odsłoniętą skroń olbrzyma; tym razem młot pogrążył się aż po rękojeść. Skrymir usiadł pocierając policzek i zapytał, czy aby jakiś ptak nie siedzi na gałęzi nad nim, gdyż ma wrażenie, że ptasie łajno upadło mu na głowę. Następnie zauważył, że już czas wstać i iść dalej do pobliskiej twierdzy, która nazywa się Utgard. Następnie ostrzegł Thora i jego towarzyszy, że o ile jego uważają za giganta, to mieszkańcy Utgardu są jeszcze więksi. Dodał również radę, żeby nie zachowywali się arogancko, gdyż domownicy Utgard–Lokiego nie lubią samochwałów. Zauważył ponadto, że na ich miejscu byłby zawrócił, jeśli jednak pójdą dalej, powinni kierować się na wschód. On sam zaś podąży na północ ku górą, które są widoczne na horyzoncie. Następnie wziął wór z żywnością i zarzuciwszy go sobie na plecy odszedł w kierunku lasu. Jak zauważył Snorri, nie ma nigdzie wzmianki o tym, by Asowie kiedykolwiek wyrazili chęć ponownego spotkania z nim.

Thor i jego towarzysze wyruszyli w drogę i szli aż do południa, kiedy to ujrzeni warownię położoną na równinie. Kiedy dotarli do niej, okazało się, że brama jest zamknięta. Thor wszedł na nią, ale nie mógł jej otworzyć. Weszli więc przeciskając się przez szparę pomiędzy ryglami.

Za bramą znajdowała się wielka hala; weszli do niej przez otwarte szeroko drzwi. Wewnątrz ujrzeni wielką liczbę olbrzymów siedzących na dwóch ławach. Podeszli do władcy Utgard–Lokiego i pozdrowili go, ale dużo czasu minęło, zanim ten ich zauważył. W końcu jednak olbrzym

uśmiechnął się widząc Thora i rzekł: "Nowiny z odległych krain wolno tu docierają, lecz nie myślę się chyba sądząc, że ty, karzelku, jesteś Thor–woźnica? Musisz być silniejszy, niż wskazuje na to twój wygląd. Powiedz mi, w jakich umiejętnościach ty i twoi towarzysze jesteście niedoścignieni według własnego uznania? My bowiem nie zwykliśmy gościć nikogo, kto nie jest mistrzem w jakiejś sztuce lub sprawności".

Słyszając to wystąpił zza pleców Thora Loki i pochwalił się, że nikt nie może się z nim równać pod względem szybkości jedzenia. Na to Utgard–Loki zawołał siedzącego na końcu ławy męża imieniem Logi, który zajął miejsce obok Lokiego. Studzy wnieśli do hali wielką drewnianą deskę, na której położyli górę pieczonego mięsa. Loki usiadł na jednym końcu, a Logi na drugim i obaj zaczęli jeść tak szybko, jak tylko potrafią. Spotkali się dokładnie pośrodku deski, ale tam okazało się, że co prawda Loki pozostawił tylko ogryzione kości, ale Logi zjadł nie tylko mięso i kości, lecz także deskę; wszyscy więc uznali, że Loki przegrał pojedynek.

Następnie Utgard–Loki zapytał Thjalfięgo, w czym jest najlepszy. Ten odparł, że jest doskonałym biegaczem i z pewnością prześcignie tego, kogo olbrzym wybierze. Utgard–Loki stwierdził, że musi być rzeczywiście szybki, jeśli chce tego dokonać; wszyscy zebrani wyszli przed halę, gdzie znajdował się wyrównany plac. Utgard–Loki przywołał młodzieńca o imieniu Hugi i polecił mu współzawodniczyć z Thjalfim. Obaj biegacze wystartowali jednocześnie, ale Hugi oddalił się tak bardzo, że powróciwszy spotkał Thjalfięgo tuż w pobliżu początku bieżni. Wówczas Utgard–Loki stwierdził, że Thjalfi powinien bardziej się przyłożyć, jeśli chce zwyciężyć. Współzawodnicy pobiegli po raz drugi; tym razem, gdy Hugi dobiegł do końca i odwrócił się, Thjalfi był za nim daleko na strzał z kuszy. Widząc to Utgard–Loki powiedział, że już nie wierzy, by Thjalfi mógł wygrać pojedynek, ale może spróbować po raz trzeci. Tym razem kiedy Hugi skończył bieg i odwrócił się, Thjalfi był w połowie drogi – wszyscy zgodnie orzekli, że nie warto dalej próbować.

Następnie Utgard–Loki zapytał Thora, czym on mógłby się pochwalić, gdyż słyszał wiele opowieści o jego wielkich czynach. Thor odpowiedział, że najchętniej by się napił. Utgard–Loki odparł, że to dobry pomysł i kiedy wszyscy powrócili do hali, wezwał podчасzego, aby napełnił róg, z którego zwykli pić domownicy. Podczaszy wnet wrócił i włożył róg w ręce Thora. Utgard–Loki dodał, że dobrze jest opróżnić to naczynie jednym tykiem, niektórzy potrzebują aż dwóch, ale nie ma nikogo, kto nie zdołałby wypić wszystkiego trzema.

Thor spojrzął na róg, który nie zrobił na nim wrażenia, gdyż był krótki, a on odczuwał wielkie pragnienie. Zaczął pić wielkimi łykami i był pewien, że nie będzie musiał przechylać naczynia dwa razy. Kiedy jednak zabrakło mu oddechu i podniósł głowę, by zobaczyć, ile jeszcze zostało, ze zdumieniem stwierdził, że napoju było tylko odrobinę mniej, niż na początku.

Utgard-Loki zaczął z niego szydzić twierdząc, że nigdy by nie przepuszczał, gdyby ktoś mu powiedział, że Asa-Thor nie może opróżnić nieco większego rogu. Dodał jednak, że pewnie uda mu się za drugim razem. Thor nie odpowiedział, tylko przytknął róg do ust z zamiarem wypicia tego, co pozostało – jednak i tym razem stracił dech. Teraz poziom napoju obniżył się o tyle, że naczynie można było utrzymać nie roniąc zawartości. Wówczas olbrzym stwierdził, że trzeci łyk musi być bardzo duży, jeśli Thor chce opróżnić róg i że nie może on być uważany przez niego za takiego bohatera, za jakiego mają go Asowie, jeśli nie wykaże się w innych próbach. Thor słysząc to zawrzał gniewem, przytknął po raz trzeci naczynie do ust i wziął taki długi łyk, jaki tylko mógł. Również jednak tym razem różnica poziomów była nieznaczna, oddał więc róg i nie chciał więcej pić.

Utgard-Loki orzekł, że jego siła nie jest tak wielka, jak to sobie wyobrażał i że nie popisał się. Ale jeśli chce, może sprawdzić się w innej umiejętności, w której celują tutejsze dzieci, a polegającej na podnoszeniu kota z ziemi. Thor przyjął wyzwanie i podszedł do sporego szarego kota, który właśnie zeskoczył na podłogę hali, splótł ręce pod jego brzuchem i zaczął podnosić. Jednak kot wyginał grzbiet w miarę, gdy Thor wznosił ręce. Dopiero, kiedy ten trzymał je tak wysoko, jak tylko mógł, zwierzę musiało unieść jedną łapę ponad podłogę. Niczego więcej nie udało się Asowi dokonać.

Utgard-Loki stwierdził, że spodziewał się tego, gdyż jest to dość duży kot, a Thor wygląda raczej na malutkiego w porównaniu z olbrzymami. Wówczas Thor zdenerwował się i rzekł: "nazywaj mnie karzelkiem, jeśli chcesz, ale pozwól mi zmierzyć się z kimś w zapasach, gdyż jestem wściekły!" Utgard-Loki spojrzął na ławy, ale nie znalazł nikogo tak małego, by był odpowiednim przeciwnikiem dla Thora. Wezwał więc swoją piastunkę, staruszkę Elli, która, jak stwierdził, zwyciężała już bardziej krzepkich mężczyzn, niż Thor.

Zapasy skończyły się bardzo szybko: Thor stracił równowagę i upadł na kolano, a Utgard-Loki stwierdził, że nie ma potrzeby, by Thor zmagął się z kimś jeszcze. Był już późny wieczór, więc władca olbrzymów pokazał Thorowi i jego towarzyszą, gdzie mają usiąść, i otoczył ich wielką gościnnością.

Nazajutrz o świcie Asowie ubrali się i byli gotowi do odejścia. Po śniadaniu Utgard–Loki odprowadził ich aż do rozstajów. Kiedy się żegnali, zapytał Thora, czy uważa swoją wyprawę za udaną i czy spotkał kiedyś kogośkolwiek potężniejszego od niego. Thor odpowiedział, że czuje się zawstydzony i wie, że olbrzym będzie go miał za byle kogo, a on tego nie lubi.

Wtedy Utgard–Loki powiedział: "Ponieważ odchodzisz z warowni i nigdy już do niej nie powrócisz, teraz poznasz prawdę. Wiedziałem, że jesteś potężny i twoje przybycie byłoby dla mnie nieszczęściem. Dlatego oszukałem cię czarami. Na początku, kiedy dołączyłem do ciebie w lesie, zawiązałem worek z żywnością żelaznym drutem – dlatego nie udało ci się go otworzyć. Następnie uderzyłeś mnie trzykrotnie młotem. Pierwszy cios był najłżejszy, ale już ten mógł spowodować moją śmierć. Kiedy ujrzaleś siodłowate wzgórza w pobliżu mojej siedziby i wśród nich trzy kwadratowe doliny, w tym jedną bardzo głęboką – to były znaki pozostawione przez twój młot. Umieściłem wzgórza na linii ciosu, ale ty tego nie zauważyłeś. Podobnie było, kiedy współzawodniczyliście z moimi domownikami. Loki był bardzo głodny i jadł szybko, ale Logi to dziki ogień, który spala deskę równie szybko, jak mięso. Hugi, z którym ścigał się Thjalfi, był moją myślą i dlatego twój towarzysz nie mógł być szybszy. Zaś kiedy piłeś z rogu i wydawało ci się, że robisz to bardzo wolno, ja dziwiłem się, jak w ogóle jest to możliwe – koniec rogu był w oceanie i kiedy dotrzesz na brzeg sam zobaczysz, jak bardzo zmniejszyłeś poziom wody. Myślę, że nie mniej zdumiewające było, kiedy uniosłeś kota, gdyż prawdę mówiąc wszyscy byli przerażeni, gdy udało ci się podnieść jedną z jego nóg. Nie był to bowiem zwykły kot, tylko Midgardsorm, który leży zwinięty i jest tak długi, że otacza świat. Podniosłeś go tak wysoko, że niemal dosięgnął nieba. Równie wielkiego wyczynu dokonałeś tak długo opierając się w walce z Elli i upadając w końcu tylko na jedno kolano, ponieważ nigdy nie było ani nie będzie nikogo, kto by nie został w końcu pokonany przez starość. Teraz pożegnamy się i będzie lepiej dla nas obu, jeśli nie przybędziesz do mnie ponownie, będę bowiem chronił moją siedzibę przy pomocy takiej lub innej magii i nie uda ci się mnie pokonać".

Kiedy Thor usłyszał słowa olbrzyma, podniósł młot, ale w momencie, kiedy zadawał cios, Utgard–Loki zniknął. Wtedy powrócił do twierdzy, by ją zniszczyć, ale nie znalazł niczego poza piękną i obszerną równiną. Powrócił więc do Thrudvangar, skąd wkrótce wyruszył do Hymira [Snorri 1984:71–78]. Biorąc pod uwagę strukturę opowieści o spotkaniu Thora z Utgard–Lokim można ją uznać za mit obrazujący schemat inicjacji wojownika, który mógł być stosowany przez północnych Germanów. Trzeba tutaj

podkreślić kilka istotnych elementów potwierdzających taką interpretację. Przede wszystkim akcja toczy się w Utgardzie, zewnętrznej części wszechświata zamieszkałej przez olbrzymy. Na wstępie pojawia się postać wzbudzającego strach przewodnika, który prowadzi Thora do miejsca inicjacji – twierdzy Utgard–Lokiego. Następnie Thor poddawany jest trzem próbom, które odpowiadają trzem właściwościom wojownika; inicjowany dopiero po pewnym czasie jest informowany o ich wyniku [por. Dzieciolowska 1999:61–62].

Thor i Midgardsorm

Pewnego dnia bogowie powrócili z łowów i zachciało im się pić. Za pomocą wróżb dowiedzieli się, że olbrzymowi Ägirowi dobrze się powodzi, więc posłali Thora, by nakazał mu przygotować ucztę. Olbrzym nie miał jednak ochoty gościć bogów i odrzekł, że nie ma kotła do warzenia piwa tak wielkiego, by wystarczyło napoju dla wszystkich. Bogowie zaczęli szukać odpowiedniego naczynia, ale nigdzie nie mogli znaleźć. Wówczas Tyr zwierzył się Thorowi, że "na wschód od Eliwagu, na skraju nieba mieszka Hymir, olbrzym – jak pies mądry – on, mój rodzic, dzierży kocioł dzielny, pojemny, jak rzadko, na miłę głęboki" [Hymiskvida 5]. Obaj bogowie pojechali więc najpierw do Egilla, gdzie okulał jeden z kozłów Thora, a następnie skierowali się do siedziby Hymira. Kiedy dotarli na miejsce, gospodarza nie było w domu; przyjęła ich babka Tyra o dziewięciuset głowach i jego białobrewa matka, która poleciła bogom ukryć się, gdyż Hymir "jest bardzo często skąpy dla gości, a skory do gwałtu" [Hymiskvida 9:3–4]. Olbrzym wrócił wieczorem z łowów i dowiedziawszy się, że jego syn i Thor ukrywają się pod szczytową ścianą domu, spojrzął tam i wzrokiem roztrzaskał słup; z belki pułapu nad głowami bogów spadło i rozbilo się osiem kotłów, tylko jeden pozostał nienaruszony. Hymir był niezadowolony z przybycia syna i Thora, ale ugościł ich pieczenią z trzech byków, z których dwa zjadł sam Thor. Olbrzym widząc to orzekł, że nie ma więcej żywności i nazajutrz będą musieli zadowolić się tym, co złowią. Za przynętę miał posłużyć wół ze stad Hymira; Thor "pomknął do lasu, gdzie byk past się, cały czarny" i "złamał mu nasadę rogów" [Hymiskvida 19:1–2,4].

Nazajutrz Thor i Hymir wypłynęli w morze, Thor proponował, żeby płynąć dalej, jednak Hymir nie miał na to ochoty. Zaczęli połów. Hymir złowił za jednym zamachem dwa wieloryby, zaś Thor usadowił się na tylnej

stewie i "obronca ludu – w przyszłości węża zgniecie sam – na wędkę wołowy leb zahaczył; polknął przynętę wróg bogów zajadły, co w krąg opasuje ziemie wszystkie. Bez trwogi wyciągnął męstwem sławny Thor jadowitego węża za burtę, młotem walił lba wierzchołek wysoki, rąbał wilczego brata srogiego." [Hymiskvida 23–24]. W tym momencie nastąpiło zakłócenie równowagi świata: "przepaści ryknęły, rafy echem zawyły, ziemia się stara zatrzęsła" [Hymiskvida 25:1–2].

W tym miejscu w Pieśni Hymira brakuje kilka linii, Snorri Sturluson podaje, że Hymir przeciął linę wędki i Midgardsorm zanurzył się na powrót w morzu. Olbrzym i bóg powrócili na wybrzeże; Thor, żeby udowodnić, że będzie w stanie zabrać kocioł, przeniósł okręt i połów do dworu. Hymir jednak nie miał ochoty oddawać warnika, więc poddał Asa następnej próbie: polecił mu roztrzaskać kryształowy puchar. Thor uderzył naczyniem o granitowy słup, który rozkruszył się, a pomimo to puchar pozostał cały. Wtedy matka Tyra poradził mu, żeby uderzył o głowę Hymira, która jest twardsza od kamienia. W ten sposób Thor skruszył kielich i olbrzym zgodził się oddać kocioł, jeśli tylko bogowie potrafią go unieść. Tyr dwa razy próbował, ale nie udało mu się nawet poruszyć warnika. Natomiast Thor bez trudu zarzucił na siebie naczynie, które zakryło go zupełnie [Hymiskvida 35]. Po pewnym czasie Hymir rozmyślił się i wraz z gromadką wielogłowych olbrzymów zaczął ścigać Asów. Wtedy Thor zatrzymał się, rzucił młotem i pozabijał wszystkich. Jednak na tym nie skończyły się kłopoty; wkrótce po tym przewrócił się jeden z kozłów, ten, który okulał podczas pobytu bogów u Egilla. Mimo to Thor "zwycięski przybył na bogów ting i przyniósł kocioł, ten, co Hymir miał, a każdej zimy bogowie pić będą piwo u Ágira" [Hymiskvida 40].

Według Snorriego [1984:79–80] Thor opuścił Asgard przebrany za młodzieńca i wieczorem przybył do olbrzyma Hymira. Został u niego na noc, zaś rankiem wyruszyli na ryby; z początku Hymir nie chciał go wziąć twierdząc, że tak młody człowiek nie może być pomocny, gdyż przeziębii się, jeśli wypłyną tak daleko, jak zwykle Hymir wypływa. Thór odrzekł, że jest gotów do łowienia ryb, i jeśli olbrzym będzie go denerwował, bo oberwie młotem. Zapytał Hymira, gdzie jest przynęta, a olbrzym powiedział, żeby sobie wziął, jaką chce. Wtedy Thór poszedł tam, gdzie widział stado bydła należące do Hymira, wybrał największego byka, nazywanego Himinhrjod ("niszczyciel nieba"), odciął mu głowę i z nią przyszedł nad morze. Hymir przygotował okręt i wypłynęli. Thor usiadł na rufie, wziął dwa wiosła i zaczął bardzo szybko wiosłował.

Kiedy dopłynęli do miejsca, w którym zwykle Hymir łowił płaszczki, Thor orzekł, że chce wiosłować dalej. Hymir ostrzegł go, że odpłynęli bardzo daleko i połów tu może być niebezpieczny z uwagi na Midgardsormę. Thor jednak powiosłował dalej, z czego olbrzym nie był zadowolony.

Kiedy Thor wreszcie zatrzymał się, wyciągnął wiosła, przygotował bardzo mocną linę i ogromny hak, nadział na niego głowę byka i rzucił za burtę. Przynęta zatonała i to prawda, że przy tej okazji Thor wystrychnął Midgardsormę na dudka zupełnie tak samo, jak Utgard–Loki Thora, kiedy ten próbował podnieść węża. Midgardsorm chwycił przynętę, ale hak szybko wbił się w jego podniebienie. Kiedy wąż to zauważył, szarpnął do tyłu tak mocno, że obie pięści Thora zastukały o okrężnicę. Wtedy Thor zdenerwował się i wytężając całą swoją siłę wystawił obie nogi za okręt zapierając się piętami o powierzchnię morza. Wyciągnął węża na okręt i trzeba powiedzieć, że nie zna prawdziwego strachu ten, kto nie widział, jak Thor utkwilił wzrok w wężu i jak wąż przesywał go wściekłym spojrzeniem miotając truciznę.

Olbrzym Hymir stracił zupełnie kolor i stał się błydy ze strachu, kiedy zobaczył węża i morze przewalające się tu i tam. W tym momencie Thor wznosił swój młot i opuścił go, jednak olbrzym wyciągnął swój nóż i obciął linę Asa tuż przy okrężnicy, dzięki czemu wąż zanurzył się na powrót w morzu. Thor rzucił swój młot za nim i ludzie powiadają, że odrąbał mu głowę; Snorri jednak jest pewien, że Midgardsorm wciąż żyje i leży w oceanie. Thor zacisnął pięści i dał Hymirowi po uszach tak mocno, że ten poczuł, jak głowa leci mu za burtę.

W opowieści o walce Thora z Midgardsormem można doszukiwać się prawdopodobnej symboliki astralnej. Bjorn Jonsson zidentyfikował mit jako alegorię ruchu Jowisza na tle konstelacji Oriona i Wieloryba, które skojarzył z Hymirem i Midgardsormem [1994:108–117], jednak koncepcja ta oparta jest wyłącznie na wyobraźni autora, a nie na analizie źródeł. Niemniej w tekście zarówno Snorriego, jak i autora pieśni o Hymirze znajduje się kilka elementów wskazujących na to, że Midgardsorm mógł być skojarzony z konstelacją Hydry, a sam Thor z Orionem – są to dwa gwiazdozbiory najłatwiej widoczne zimą i położone w pobliżu Drogi Mlecznej.

Pierwszym elementem jest rzeka Eliwag oddzielająca kraj bogów i olbrzymów. Za nią znajduje się skraj nieba i mieszkanie Hymira. Rzeka ta wypływa ze źródła Hvergelmir i wpada w przepaść Ginnungagap; z jej zamrożonej wody powstał olbrzym Ymir. Snorri w dwóch miejscach podaje, że jest to jedna rzeka, w innym wymienia nazwy jedenastu rzek. Nazwa Eliwag prawdopodobnie znaczy "burzliwe morze", a zatem rzeka ta mo-

głaby być uznana za morze otaczające świat, w którym żyje Midgardsorm. W pieśni o Wafthrudnirze rzeka oddzielająca krainy bogów i olbrzymów nosi nazwę Ifing [*Vafthrúdnismál* 16] – jej nazwa z kolei znaczy "gwałtowność". Rzeka ta nigdy nie zamarza i dzięki temu olbrzymy nie mogą dostać się do świata bogów.

Istotna jest nie tylko sama rzeka, lecz również kierunek wschodni – na wschodzie bowiem według tradycji mieszkają olbrzymy i tam udaje się Thor, by z nimi walczyć. Rzeki wpływają do morza na wschodzie [*Lokasenna* 34–35], zaś ze wschodu płynie rzeka Slid wypełniona mieczami [*Völuspá* 36, 1–2]. Również na wschodzie lokalizowany jest żelazny las, w którym rodzą się dzieci Lokiego, potwory zagrażające ludziom – w tym Fenrir i pewnie też Midgardsorm [*Völuspá* 40]. Jeśli chodzi o skojarzenie rzeki i Fenrira, to w pieśni Grimnira znajduje się dość niejasny fragment: "w rzece *Thjodwitnira* [=Fenrira] ryba pływa; prąd rzeki zdaje się zbyt wartki poległym wojom, by przebyć ją w bród" [*Grimnismál* 21]. Według jednej z interpretacji podanej przez A. Żaluskę–Strömberg może to być rzeka Wan spływająca z ust Fenrira, w której mógłby pływać Midgardsorm.

Thor w wielu miejscach jest przedstawiany w związku z rzekami, najczęściej jako ten, który je przekracza. Pamiętać trzeba, że bóg ten jako jedyny nie mógł korzystać z mostu, kiedy udawał się na radę, lecz musiał przebywać w bród strumienie "*Körmt i Örmt i Kerlaugi dwie*". W innym miejscu bóg pełni straż nad rzeką oddzielającą krainy bogów i olbrzymów [*Hárbarðsljóð* 29]. Synowie Swaranga obrzucali go tam kamieniami, lecz nie mogli mu nic zrobić. Inni bogowie skandynawscy nie są nigdy przedstawiani w taki sposób.

Znanych jest kilka przedstawień Thora łowiącego Midgardsorma, co świadczy o tym, że opowieść ta była dość rozpowszechniona na terenie Skandynawii – w sposób schematyczny scena została ukazana na kamieniach runicznych z Altuny w Upplandzie i z Hordrum w Danii [Piekarczyk 1979:181, il. 4–5], natomiast kodeks AM 738 4° zawiera ilustrację pokazującą szczegółowo postać węża [por. Słupecki 1998, okładka]. Jest ona bardzo charakterystyczna: długie, zwinięte ciało, otwarty pysk ze zwisającą brodą, róg na głowie i przednie łapy. Kształt pyska i wyposażenie węża w łapy sugerują, że może to być przedstawienie konstelacji Hydry, łatwo rozpoznawalnej jako postać wijącego się węża z podługną głową składającą się z sześciu gwiazd 3–4 wielkości, wysuniętą w przód łapą (gwiazda na północ od Kompas) oraz ewentualnie rogiem (β Raka). Taki schemat ikonograficzny znany jest również w innych tradycyjnych kulturach i nie powinien dziwić, gdyż układ gwiazd w przypadku tej akurat konstelacji jest

bardzo charakterystyczny i skojarzenie jej z wężem samo się narzuca [por. Sołtysiak 1999b:43]. Na ilustracji z kodeksu przedstawiona jest również głowa byka, którą Midgradsorm właśnie ma zamiar połknąć. Konstelacja Byka położona jest po drugiej stronie Drogi Mlecznej, na północ od Oriona. Nie jest ona tak charakterystyczna, jak Hydra, choć grupa gwiazd na północ i wschód od Aldebarana tworzy wyraźny trójkąt kojarzący się z rogami byka. Niemniej należy pamiętać, że byk schwytyany przez Thora w tekście Snorriego został wprost skojarzony z niebem.

Oczywiście wszystko to są tylko przesłanki, które jednak układają się w dość logiczną całość przy założeniu, że Thor byłby tutaj skojarzony z Orionem (Betelgeza i Bellatrix jako podniesione ręce, w których Thor trzyma wędkę i zarzuca przynętę z głową byka), rzeka Eliwag z Drogą Mleczną, zaś Fenrir z również dość charakterystyczną konstelacją Lwa, która może być zinterpretowana jako leżący wilk³. Warto w tym miejscu przypomnieć, że również w mitologii greckiej lew nemejski i Hydra lernejska, stanowiące prototypy wymienionych tu konstelacji, były uznawane za rodzeństwo pokonane przez Heraklesa. Nie świadczy to oczywiście o istnieniu jakiejś powszechnej pra-mitologii indoeuropejskiej, a jedynie o możliwych analogiach w interpretowaniu kształtu i położenia niektórych, najbardziej charakterystycznych gwiazdozbiorów. Warto w tym miejscu dorzucić, że w opowieści o Olbrzymie Budowniczym Thor powrócił z wyprawy przeciw olbrzymom pierwszego dnia lata – jest to również okres, w którym następuje heliakalny wschód Oriona. Zimowe i wiosenne wyprawy Thora przeciw olbrzymom mogłyby więc być interpretowane zarówno jako przyczyna sprawcza burz, jak i w kontekście rocznego pozornego ruchu konstelacji Oriona na niebie. Najkrótsza noc w roku, podczas której rozpoczynało się święto Jul, była poświęcona Thorowi i Freyowi [Guerber 1909:124] – jest to jednocześnie ta pora roku, podczas której Orion pozostaje widoczny niemal przez całą noc od zachodu do wschodu słońca.

Śmierć Thora

Najpełniejszy opis kosmologii skandynawskiej i dziejów wszechświata jest zawarty w pochodzącej z przełomu X i XI w. wieszcze Wólwy. Dwadzieścia ostatnich strof ukazuje bardzo wstrząsającą wizję końca świata

³ Zagłada świata nastąpi wówczas, gdy Fenrir pożre Odyna i sam zostanie zabity przez jego syna Widara, a Thor zabije Midgardsormę i wkrótce potem padnie zatruty jego jadem (por. poniżej).

[*Völuspá* 50–56]. Następuje upadek moralny ludzkości, olbrzymy i mityczne potwory zewsząd atakują Midgard i Asgard: "Hrym jedzie od wschodu, tarczę dźierży, wije się wąż świata, straszny w swej wściekłości, bije morskie bałwany, a orzeł skrzeczy szarpiąc zwłoki; Naglfar nadplywa".

Następuje ostateczna bitwa na równinie Vigrid, podczas której bogowie ścierają się ze swoimi przeciwnikami: Odyn zostaje zabity przez Fenrira, zaś Fenrir przez Valego. Thor nie będzie mógł pomóc ojcu, gdyż będzie zajęty walką z węzem, który wychodząc na brzeg zatopi większą część ziemi i zbryzga trucizną całe niebo i morze [Snorri 1984:86–88]. Śmierć Thora Wöłwa opisuje w sposób następujący: "Spiesz sławny syn Hłodyny: w górze wysoko wąż lśniący ziele, smokowi na spotkanie syn Odina idzie. Z wściekłością go wali obrońca Midgardu; dziewięć kroków wstecz cofnął się syn Fjörgyny, zlany jadem gada, śmiercią naznaczon – i sławą". Bitwę kończy ogień, który pochłania zapadającą się ziemię.

W opowieści o śmierci Thora trzeba zwrócić uwagę na symboliczne znaczenie dziewiątki, podstawowej liczby w kosmologii nordyckiej. W źródłach pojawia się ona bardzo często. Wszechświat składa się z dziewięciu światów odpowiadających dziewięciu korzeniom jesionu Yggdrasill [*Völuspá* 2, 3–4]⁴. Ygg dziewięć dni wisiał na jesionie, zanim osiągnął znajomość magii [*Hávamál* 137–138]; poznał również dziewięć pieśni [*Hávamál* 142] oraz osiemnaście zaklęć, które dzieli tylko z Frigg [*Hávamál* 146; 164]. Co dziewięć nocy naramiennik Draupnir rodzi osiem podobnych sobie [*Skirnismál* 21–22]. Podobne przykłady można wyliczać do znudzenia: dziewięć dni czekał Frey na spotkanie z Gerdą [*Skirnismál* 40–42], Heimdall został zrodzony przez dziewięć fal [*Völuspá en skamma* 37–38], Groa zna dziewięć zaklęć [*Gróugaldr* 6–14], skrzynia Sinmara zamknięta jest na dziewięć zasuw [*Fjölsvinnsmál* 26, 4], Fenja i Menja przez dziewięć lat żyły pod ziemią [*Grottasöngur* 11], walkirie mieszkały ze Slagfinnem, Egillem i Wolundem dziewięć lat [*Völundarkvida* 4, 1–3], Helgi stał się bohaterem za sprawą dziewięciu walkirii [*Helga kvíða Hjörvarðssonar* II i 6], według Atlego olbrzymka Hrimgerd powinna znajdować się dziewięć mil pod ziemią [16, 3], floty Helgiego strzegły trzy dziewiątki walkirii [28, 1], Synfjötli splodził dziewięć wilków [41, 2–3], Sygrun należy do grupy dziewięciu walkirii [*Helga kvíða Hundingsbana* II 16f], wieszczka Thorbiörga miała dziewięć siostr [Saga o Eryku Rudym; Mowat 1995:140].

⁴ Natomiast w pieśni Grimmira [4–17] wymienionych zostało 12 siedzib Asów, co może być uznane za skojarzenie z dwunastoma miesiącami roku i dwunastoma konstelacjami zodiakalnymi. Wśród nich na pierwszym miejscu znajduje się Thrudheim Thora, na szóstym zaś Thrymheim olbrzymia Thjaziego.

Dziewięć dni trwały święta w Uppsali i Lejre, a każdego dnia składano dziewięć ofiar. Znaczenie dziewiątki nie zostało nigdzie objaśnione wprost lub nawet zasugerowane, lecz można przypuszczać, że chodzi tu o naturalne skojarzenie z dziewięcioma miesiącami ciąży, a więc z cyklem synodycznym księżycy i z cyklem narodzin.

Świat po zagładzie bogów i zagrażających im potworów i olbrzymów zostanie odrodzony, zaś poległych bogów zastąpią pary ich synów: Widar i Wali Odyna, Modi i Magni Thora, Baldr i Höd zapewne Freya. *Modi i Magni odziedziczą Mjöllnira, gdy Wingnir zmęczon walką będzie* [*Vafthrúdnismál* 51:3–4; Snorri 1984:91]. W wieszczybie Wólwy napisano, że nowi bogowie będą radzić o Midgardsormie i Fenrirze, jednak nie wiadomo dokładnie, o co tutaj chodzi. Odrodzenie świata i bogów zgodne jest ze skandynawską wiarą w reinkarnację, przekazaną zwłaszcza w cyklu opowieści o Helgim trzykroć odrodzonym i Swawie–Sygrun–Korze.

Kult Thora

Thor to najbardziej czczony bóg z panteonu skandynawskiego, o czym świadczy chociażby liczba poświęconych mu opowieści zarówno w Eddzie Starszej, jak i w zbiorze Snorriego Snurlusona [Guerber 1909:60]. Adam z Bremy podał, że w świątyni w Starej Uppsali ofiary składano Thorowi, Odynowi i Freyowi – pierwszemu w przypadku zarazy, drugiemu podczas wojny i trzeciemu wtedy, gdy urządzano wesele. Nieco dalej znajduje się informacja o tym, że Thor jest bogiem władającym powietrzem, gromami i rzekami, wiatrami i ulewami, pogodą i płodami ziemi, a także o posagu Thora znajdującym się na placu wiecowym i wyklętym przez biskupa Wolfreda [Piekarczyk 1979:175–177]. Król Olaf Trygvasson zniszczył w Norwegii wiele drewnianych posągów Thora [Guerber 1909:84], bóg bywał również przedstawiany na tarczach wojowników. Na różnych stanowiskach w Szwecji i Norwegii znaleziono małe amulety w kształcie młota Thora, które zapewne rozpowszechniły się już w okresie chrześcijańskim jako najlepiej rozpoznawalny symbol pogaństwa. Sam młot używany był podczas różnych rytuałów. Snorri podaje, że Thor poświęcił stos pogrzebowy Baldra swoim Mjöllniem – wówczas podbiegł do niego karzeł Lit, bóg kopnął go w ogień i tamten spłonął [Snorri 1984:82]. W późnym okresie nadając imię dziecku kreślono im na głowie znak młota [Guerber 1909:62], co praktykują również niektóre współczesne grupy neopogańskie. Młot wyobrażany

był na słupach granicznych, służył również do poświęcania progu nowego domu i zawierania małżeństwa [Guerber 1909:208]. W Szwecji Thor, podobnie jak Odyn, przedstawiany był w kapeluszu z szeroką kresą i stąd chmury burzowe nazywano kapeluszymi Thora – jest to również nazwa jednego ze szczytów w Norwegii. Istnieją ponadto informacje na temat ofiar składanych Thorowi; w jednej z pieśni Eddy Starszej Freya prosząc o pomoc olbrzymkę Hyndłę obiecuje jej, że *"Thorowi złoży ofiary i prosić go będzie, by zawsze był jej przychylny, choć on nie lubi olbrzymich panien"* [Hyndluljóð 4]. Wiadomo również, że Thorólf Mostrarskegg poświęcił Thorowi zajętą przez siebie ziemię na Islandii [Piekarczyk 1979:187]. W sagach zachowało się także nieco informacji o zmaganiach chrześcijan z Thorem, który domagał się ofiar i dręczył niechętnych mu ludzi tak samo niemal, jak Posejdon Odysa.

Thorgils, który dopiero co przyjął religię chrześcijańską, podjął wyprawę do Grenlandii na zaproszenie swego przyjaciela Eryka Rudego. Na początku podróży ukazał mu się we śnie olbrzymi mężczyzna z rudą brodą, który zagroził, że czeka go ciężki rejs, jeśli nie zacznie z powrotem czcić Thora. Na to Thorgils krzyknął: "Idź precz, ohydny szatanie!". Kiedy obudził się, opowiedział o tym żonie Thorei, która odrzekła, że mądrze czyni nie zadając się z Thorem. Po tym wydarzeniu nadciągnął niepomyślny wiatr i statek Thorgilisa aż do końca lata błędził po oceanie. Thor często ukazywał się Thorgilsovi we śnie obiecując, że doprowadzi go w ciągu siedmiu dni do przystani, jeśli Thorgils odda mu cześć; ten jednak niezmiennie odmawiał, a nawet groził, że jeśli Thor będzie nadal go dręczył, to on postara się z całych sił mu szkodzić. Niektórzy członkowie załogi proponowali, żeby przebłagać boga, lecz Thorgils odpowiadał: "Jeśli się dowiem, że ktokolwiek złożył ofiarę Thorowi i stał się odstępca, to ja mu pokażę!" Pewnej nocy Thor zaproponował, żeby Thorgils oddał mu przynajmniej jego własność. Po przebudzeniu Thorgils przypomniał sobie, że ofiarował kiedyś bogu ciele, które tymczasem zdążyło wyrosnąć na starego wolu; orzekł, że nic, co jest własnością Thora, nie może pozostawać na pokładzie jego okrętu i wyrzucił zwierzę za burtę. Po tym wydarzeniu jeszcze przez trzy miesiące statek Thorgilisa błędził po oceanie, aż rozbił się na bezludnych wybrzeżach Grenlandii. Dwa lata później przy życiu z trzydziestoosobowej załogi pozostali tylko Thorgils, dwaj jego synowie i dwaj wyzwolenicy. Próbując przedostać się do osiedla Eryka zbudowali łódź wiosłową; brakowało im żywności, a zwłaszcza wody pitnej. Zdesperowani wyzwolenicy przygotowali w naczyniu słoną wodę zmieszaną z moczem, wówczas Thorgils rzekł do Thora: "Ty podła i tchórzliwa bestio,

która nam utrudniasz podróż, nie zmusisz mnie ani ich do wypicia takiego paskudztwa" – i wylał zawartość naczynia. Po kilku godzinach statek Thorgilsa natknął się na krę, z której można było uzyskać słodką wodę, a latem dotarł do fiordu Eryka [Saga o Floamanach; Mowat 1995:128–129, 133]. Również w wierszach skaldów zdarzają się wzmianki o okrętach wiozących misjonarzy, które Thor zatopił [Piekarczyk 1979:195].

Podczas wyprawy Thorfina Karlsefniego na poszukiwanie Winlandii jej członkowie spędzili zimę w Epaves Bay. Miejsce to zostało wybrane w ostatniej chwili; nie było czasu na polowania i wkrótce zabrakło żywności. Część załogi stanowili chrześcijanie, którzy modlili się do Boga, aby pomógł im w trudnych chwilach. Natomiast jeden z pogan, Thorhal Myśliwy, zniknął pewnego dnia. Thorfin Karlsefni i Bjarni Grimolfsson odnaleźli go dopiero czwartego dnia na szczycie skały, gdzie leżał z rozszerzonymi oczyma i nozdrzami, z rozdziawionymi ustami, drapał się i coś mamrotał. Spytali go, dlaczego tu przyszedł, a on odpowiedział, że nie powinno ich to obchodzić i że jest dość dorosły, by sam się o siebie zatroszczyć. Jednak wrócił do osady.

Wkrótce potem ludzie Thorfina upolowali wieloryba, którego gatunku nikt nie potrafił określić. Podczas uczty wszyscy pochorowali się z przejedzenia. Wtedy Thorhal Myśliwy podszedł do nich i rzekł: "Czy może Rudobrody nie okazał się bardziej pomocny, niż wasz Chrystus? Ten wieloryb jest moją nagrodą za wiersze, które poświęciłem Thorowi Godnemu Zaufania. Rzadko się zdarza, by mnie zawiódł". Gdy ludzie to usłyszeli, wrzucili mięso do morza błagając Boga o zmiłowanie [Saga o Thorfinie Karlsefnim; Mowat 1995:190, 194–195].

Imię Thora stanowi składnik nazw wielu miejscowości, zwłaszcza w Norwegii i na Islandii [Guerber 1909:83; Piekarczyk 1979:168]. Wśród skandynawskich imion teoforycznych zdecydowana większość (około 80% w sagach poświęconych zasiedleniu Grenlandii) złożona jest właśnie z imieniem Thora. Można tutaj wymienić zarówno imiona męskie (Thorarin, Thorbjörn, Thorbrand, Thord, Thorer, Thorfin, Thorgeir, Thorgest, Thorgils, Thorhal, Thori, Thorkel, Thorleif, Thorod, Thorolf, Thorstan, Thorstein, Thorvald, Thorvard), jak i żeńskie (Thorbiörga, Thoreja, Thorgerda, Thorguna, Thorhilda, Thorkatla, Thorny, Thoroda, Thoruna). Wielu z nich używa się do dnia dzisiejszego. Wreszcie o znaczeniu Thora w religii nordyckiej świadczy to, że to przede wszystkim ten bóg bywał przez skandynawskich chrześcijan utożsamiany z Szatanem.

Bibliografia

- Bjorn Jonsson**, *Star Myths of the Vikings*, Swan River 1994.
- G. **Dumézil**, *Jupiter Mars Quirinus*, Paris 1941.
- G. **Dumézil**, *Loki*, Paris 1948.
- G. **Dumézil**, *L'idéologie tripartite des Indo-Européens*, Paris 1954.
- G. **Dumézil**, *Les dieux des Germains*, Paris 1959.
- J. **Dzięciolowska**, *Średnioangielski poemat Pan Gawain i Zielony Rycerz na tle modelu inicjacji szamańskiej prof. A. Wiercińskiego*, "Antropologia religii" t. 1, Warszawa 1999, ss. 59–82.
- Edda poetycka*, Wrocław 1986 [tłum. A. **Zaluska-Strömberg**].
- M. **Eliade**, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II, Warszawa 1994.
- H.A. **Guerber**, *Myths of the Norsemen from the Eddas and Sagas*, London 1909 (New York 1992).
- A.M. **Kempiński**, *Słownik mitologii ludów indoeuropejskich*, Poznań 1993.
- E.C. **Krupp**, *Beyond the Blue Horizon*, New York 1991.
- F. **Mowat**, *Wyprawy wikingów*, Katowice 1995 [tłum. W. **Niepokólczycki**].
- S. **Piekarczyk**, *Mitologia germańska*, Warszawa 1979.
- E.C. **Polomé**, *The Study of Religion in the Context of Language and Culture*, "The Mankind Quarterly" 26:1985, ss. 14–45.
- R. **Simek**, *Dictionary of Northern Mythology*, Woodbridge-Rochester 1993.
- L.P. **Slupecki**, *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa 1998.
- Snorri Sturluson**, *The Prose Edda*, Berkeley-Los Angeles-London 1984 [tłum. J.I. **Young**].
- A. **Soltysiak**, *Ścieżka Ásatrú*, "The Peculiarity of Man" 4:1999a, ss. 241–294.
- A. **Soltysiak**, *The Tree of Life and the Serpent of Truth. Celestial Location and Astronomical Significance of the Paradise* [w:] Actes de la Vème Conférence Annuelle de la SEAC, red. A. Le Beuf – M.S. Ziółkowski, Warszawa-Gdańsk 1999b, ss. 41–67.